Nr. 192 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 24 sierpnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

ZAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Zwyżka cen artykułów żywnościowych.

Program uroczystego podpisania paktu Kellog'a.

BERLIN, 22. 8. (AW.). Program uroczystości, związanych z pobytem sekretarza stanu Kelloga w Paryżu przedstawia się ostatecznie następująco: Kellog przybędzie w piątek popołudniu na dworzec St. Lazare do Paryża i uda się wprost do ambasady amerykańskiej gdzie zamieszka. W sobotę wydaje ameryk. ambasador wielki bankiet na cześć Kelloga, na który zaproszeni będą ministrowie francuscy i obcy dyplomaci. W niedzielę wieczorem, sekret. wydaje Kellog bankiet dla przedstawicieli państw, które podpiszą pakt. W poniedziałek nastąpi uroczystość podpisania paktu. Wieczorem w poniedziałek przyjmie Briand przedstawicieli 15 państw obiadem, w którym uczestniczyć będzie również i Poincare. Prezydent Doumergue zaprosi ministrów i ambasadorów tych państw, które uczestniczyć będą w podpisaniu paktu, we wtorek śniadanie. W środę odjeżdża Kellog do Havru. Dnia 4 września wyjeżdża Kellog na pokładzie „Leviatane" z powrotem do Ameryki.

KELLOG NIE POJEDZIE DO LONDYNU.

NOWY JORK, 22. 8. (AW). „New York Times" donosi, że sekretarz stanu Kellog postanowił wobec zobowiązań dublińskich i paryskich zrezygnować z wizyty londyńskiej. Kellog zamierza zatrzymać się w Dublinie 3 dni.

WYJAZD MIN. ZALESKIEGO.

WARSZAWA, 22. 8. (tel. wł.). Minister spraw zagranicznych A. Zaleski wyjeżdża do Paryża w piątek wieczorem i złoży swój podpis pod paktem Kelloga, poczem uda się bezpośrednio do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów.

Ostre wystąpienie socjalistów wrocławskich.

BERLIN, 22. 8. (Pat.). Ferment wywołany w łonie niemieckiej partji socjalistycznej w związku z budową pancernika trwa w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym funkcjonarjusze okręgowej wrocławskiej socjaldemokracji uchwalili na swem zgromadzeniu niezwykle ostrą rezolucję, żądającą wycofania socjalistycznych ministrów z rządu i oświadczającą, że z ministrami tymi nie będą się oni poczuwać do dalszej solidarności. Nadto zgromadzenie uchwaliło wezwać radnych socjalistycznych miasta Wrocławia, by głosowali **przeciw przyznaniu kredytów na urządzenie przyjęcia prezydenta Hindenburga**, który ma dokonać we wrześniu podróży na Śląsk. Prasa nacjonalistyczna berlińska oburza się z tego powodu, zarzucając socjalistom śląskim, iż chcą wyrządzić afront prezydentowi Rzeszy.

—o—

Obrady Międzynarodowego Kongresu pokoju młodzieży.

HAGA, 22. 8. (Pat.). W Exerde w Holandji odbywają się obrady Międzynarodowego kongresu pokoju młodzieży. Na zjazd przybyło około 500 delegatów reprezentujących 25 krajów. Przybyła również delegacja polska, reprezentująca polską akademicką Federację Przyjaciół Ligi Narodów w składzie 9 osób z przewodniczącym Kaz. Mamrotem na czele.

Przy podziale miejsc w prezydjum kongresu i komisji Polska otrzymała 1 miejsce w konwencie seniorów, przewodnictwo w komisji mniejszości narodowych i stanowisko sekretarza w komisji ekonomicznej.

Polska reprezentuje w konwencie Czechosłowację, Jugosławję i Bułgarję.

W dniu otwarcia kongresu i dnia następnego usiłowano ze strony komunizującej delegacji niemieckiej utrudnić obrady kongresu stawianiem wniosków oraz protestów przeciw rządowi holenderskiemu i niemieckiemu za nieudzielenie wiz delegacji rosyjskiego Komsomołu. Po burzliwej dyskusji kongres odrzucił wniosek niemiecki, przyjmując pojednawczą rezolucję francusko-holenderską. W dniu 18. bm. rozpoczęto obrady w komisjach. Ze strony polskiej wygłoszono następujące referaty: w komisji mniejszościowej: „O mniejszości polskiej w Niemczech" i w komisji rasowej i kolonjalnej „Zagadnienie rasy, a pokój".

—o—

Projekt zmiany regulaminu sejmow.

WARSZAWA, 22. 8. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy „Jedynka" opracowuje projekt wniosku o zmianach przepisów regulaminu sejmowego, który ma być wniesiony w jesieni do laski marszałkowskiej wraz z projektem reformy Konstytucji. Projekt dotyczy przedewszystkiem zmiany sposobu ustalania porządku obrad.

NOWY WICEMINISTER OŚWIATY PUBL.

WARSZAWA, 22. 8. (tel. wł.). Na pierwszem posiedzeniu Rady Ministrów, które odbędzie się zaraz po powrocie premjera Bartla, ma być przedstawiony wniosek o nominacji p. Czerwińskiego wiceministrem oświaty publ. oraz przedłożony nowy statut tego ministerjum. Zgodnie z tym nowym statutem kierownictwo departam. ogólnego Min. Oświaty będzie powierzone wiceministrowi.

Mniejszość komunistyczna.

Na kongresie brukselskim Fr. Adler, sekretarz Soc. Międzynarodówki Robotniczej podał, że ilość zorganizowanych w niej członków wynosi 6,600.000, do czego nie są wliczone partje, działające nielegalnie w krajach dyktatury.

Sprawozdanie Egzekutywy Międzynarodówki komunistycznej, przedłożone ostatniemu kongresowi moskiewskiemu, podaje cyfry, dotyczące partji komunistycznych w rozmaitych krajach. Na podstawie obu tych sprawozdań można przedstawić ilościowy stosunek obu Międzynarodówek do siebie.

	socjalistów	komunistów
Belgja	597.971	1.500
Danja	148.492	1.400
Niemcy	867.671	124.729
Anglja	3,388.286	9.000
Francja	99.106	52.376
Holandja	52.904	1.400
Jugosławja	1.000	3.000
Norwegja *)	76.000	8.000
Austrja	683.786	10.000
Polska	63.406	nielegalni
Rosja	nielegalni	1,300.000
Szwecja	203.338	15.479
Szwajcarja	36.072	3.500
Czechosłowacja	191.960	150.000

Pozatem partje komunistyczne posiadają jeszcze: w Grecji 2000 członków (socjalistów 15.000), w Kanadzie 5.000, w Meksyku 1000, w Australji 500, podczas gdy Międzynarodówka socjalistyczna posiada jeszcze cały szereg partji w krajach, w których partja komunistyczna nie istnieje albo siła jej jest nieznana, wobec czego nie można znać stosunku sił. Do krajów tych należą: Węgry (138.472 soc.), Finlandja (37.722), Bułgarja (30.126), Palestyna (22.500), Rumunja (13 tys.), Argentyna (10.000), Hiszpanja (8.000), i inne. Z tego zestawienia wyłaniają się następujące uwagi:

W żadnym kraju świata z wyjątkiem Rosji, gdzie partja bolszewicka ma monopol i brutalnie uciska środkami przemocy państwowej socjalistów, ruch komunistyczny nie jest silniejszy niż socjalistyczny, a w niektórych krajach stosunek sił przedstawia się wprost śmiesznie np. w Belgji, Anglji, i in.

Najsmutniejszym faktem dla komunizmu jest, że prawie w żadnym kraju nie jest utrzymywany własnemi siłami robotników. Jego aparat partyjny, prasa, agitacja wyborcza polega wyłącznie na wsparciach z Moskwy. Gdyby Unja sowiecka jutro u-

*) Dotychczas nie należy do S. M. R.

chwaliła pieniądze, które łoży na komunistyczną Międzynarodówkę, obrócić na akcję humanitarną, na dzieła dobroczynności dla rosyjskich robotników, cały międzynarodowy komunizm zawaliłby się odrazu.

Abstrahując jednak nawet od tego, przyjmując nawet za dobrą monetę cyfry statystyczne sprawozdania komunistycznego (w rzeczywistości cyfry te są znacznie przesadzone), musi się stwierdzić niezbity pewnik, a mianowicie, że *w międzynarodowym ruchu robotniczym komuniści tworzą szczupłą mniejszość.* Razem z bolszewicką partją państwową Rosji liczą oni okrągło — 1.675.000 wobec 6.600.000 Soc. Międzynarodówki robotniczej, a zatem zaledwie jedną czwartą część. Bez Rosji wszystkie partje komunistyczne posiadają zaledwie 375.000 członków — jest to nieco więcej niż połowa jednej tylko partji, austjackiej socjalnej demokracji, jedną dziesiątą angielskiej partji

Porównanie to wykazuje, że przygniatająca większosc zorganizowanej klasy robotniczej znajduje się w obozie socjalnej demokracji. A jeżeli 3/4, socjaliści, chcą nawiązać porozumienie z 1/4 częścią, z komunistami, to chyba jest niemożliwe, aby ta jedna czwarta część dyktowała warunki trzem czwartym. My, socjalni demokraci, nie jesteśmy zwolennikami matematycznej demokracji, ale tam, gdzie tak uderzająco nieproporcjonalny jest stosunek sił, można porozumieć się tylko na jednej platformie tj. na podstawie uznania woli większości w obrębie ruchu robotniczego. Wolność wypowiadania się w dyskusji, dyscyplina w akcji, której kierunek nadaje większość, a nie mniejszość — oto jedyna zasada międzynarodowej jedności.

Międzynar. obrady parlamentarzystów.

BERLIN, 22. 8. Przybyła tu już pokaźna ilość delegatów na obrady Międzyparlamentarnej Unji. Dotychczas zgłosiło udział 561 uczestników. Sale gmachu parlamentu, w których posiedzenia się będą odbywały, są uroczyście przystrojone.

Wczoraj popołudniu zebrała się komisja rozbrojeniowa, komisja dla spraw kolonjalnych oraz komisja dla spraw mniejszości narodowych, oficjalnie nazywająca się „komisją dla kwestji etycznych".

Socjaliści niemieccy -- a budowa pancernika.

Obrady frakcji socjalistycznej Reichstagu z Egzekutywą partji, zakończyły się, jak donosiliśmy, powzięciem rezolucji, wyrażającej ubolewanie z powodu wyrażenia przez ministrów socjalistycznych zgody na budowę pancernika bez uprzedniego porozumienia się z frakcją parlamentarną i zarządem partji robotniczej. Pomimo to konferencja oświadczyła, że nie widzi konieczności wycofywania ministrów socjalistycznych z gabinetu ze względu na interesy klasy robotniczej.

Rezolucja powyższa uchwalona została większością czterech piątych głosów. Oznacza ona zażegnanie tendencji i nastrojów kryzysowych.

Przyjęcie tej rezolucji nie oznacza jednak zażegnania głębokiego niezadowolenia w szeregach partji z powodu uchwalenia kredytów na budowę pancernika.

Żadna potrzeba nie uzasadnia bowiem budowy pancernika za 90 miljonów marek, temwięcej, że pancernik ten nie posiada faktycznie żadnej realnej wartości jako jednostka bojowa. Dalej, wyrzuca się 90 miljonów na zbyteczny okręt wojenny, kiedy państwo nie posiada potrzebnych na socjalne wydatki funduszów.

Trzeba zwrócić uwagę na następujący zasadniczy fakt: Kiedy niedawno jeszcze niemiecka socjal. partja prowadziła walkę o zniżenie wysokiego i ciężkiego podatku od zarobków, wtedy oświadczono ze strony rządu, iż nie może zrezygnować z tego podatku, nie chcąc naruszyć równowagi budżetu. Więc nie można obniżyć podatku od zarobków dla zachowania równowagi budżetu, ale można wyrzucić dla parady wojskowej 90 miljonów marek. W dodatku panuje w Niemczech ogromny brak mieszkań. Gdyby zamiast pancernika, budowano mieszkania dla biednej ludności za 90 miljonów mk., to możnaby ulokować kilkadziesiąt tysięcy bezdomnych rodzin w nowych mieszkaniach.

Stanowisko socjalistów niemieckich spotkało się z ostrą krytyką.

—:::—

Dziennikarz litewski w Warszawie.

WARSZAWA, 22. 8. (AW). Do Warszawy przybył redaktor kowieńskiego „Lietuvos Aidas", Puryckis. Złożył on wczoraj wizytę w wydziale prasowym M. S. Zagr. oświadczając, że celem jego przyjazdu jest nawiązanie kontaktu z prasą polską. Puryckis jest przywódcą litewskiej chrześcijańskiej demokracji. W roku 1921 był on posłem litewskim w Berlinie.

—o—

Cziczerin w niebezpieczeństwie życia.

MOSKWA, 22. 8. (AW). Stan zdrowia Cziczerina, który już od dwóch tygodni przebywa w łóżku uległ silnemu pogorszeniu tak dalece, iż obawiają się o jego życie. — Przy jego łożu czuwa stale lekarz.

Nowa ustawa o służbie wojskowej w Sowietach.

MOSKWA, 22. 8. (AW). Urzędowe pismo sowieckie „Izwiestja" ogłosiło nową ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej w sowietach. Przysposobienie wojskowe obywateli sowieckich rozpoczyna się w wieku 19 lat i trwa bez przerwy do 40 lat. Termin powszechnej czynnej służby wojskowej ustalony został na 5 lat, z których 2 lata przypadają na długoterminowe urlopy. Osoby, które posiadają techniczną oświatę, pełnią służbę w przemyśle sowieckim. Służący w wojsku ograniczeni są w prawach politycznych.

BLASCO IBANEZ.

11)

Straszliwa pożyczka.

(Ciąg dalszy).

Rozalindo, obliczając koszta posłańca, upierał się przy sumie trzydziestu pezos. Ale no Juanito protestował. Uważał tę kwotę za zbyt skromną.

— Zastanów się tylko: zmarła czeka od kilku miesięcy na zwrot pożyczki, kto wie, ile wycierpiała mąk czyśćcowych, nie otrzymawszy na czas swoich pieniędzy. Być może brakowało jej już tylko kilka mszy żałobnych, aby się dostać do raju, a Ty stałeś się powodem opóźnienia. Wierz mi „cuyano", powinienbyś się zdobyć na pięćdziesiątkę.

Rozalindo w końcu ustąpił.

Co było trudniejsze, to ułożenie się z no Juanito o koszta podróży. Stary oświadczył wręcz, że poniżej stu pezos z miejsca się nie ruszy. Był patrjotą, a że był stary i nie wiedział, jak długo mu jeszcze żyć dano, nie chciał się narażać na to, aby być pochowanym na obcej ziemi, chyba za kwotę, która byłaby warta zachodu. Ponadto było rzeczą sprawiedliwą, aby Cuyano wynagrodził mu poważną stratę, jaką spowoduje zamierzona wyprawa. Tu wyliczył mu wszystkie szynki i domy rozpusty, w których nocami grywał na gitarze, śpiewając melodje taneczne i opowiadając swawolne bajeczki.

Sam widzisz, jak jestem na wszystkie strony rozrywany i rozumiesz, ile pieniędzy tracę, ażeby ci wygodzić. Robię to zresztą chętnie, boś mi sympatyczny, Cuyano.

W końcu Rozalindo, przekonany, że byłoby nieprzyzwoicie upierać się dłużej, zobowiązał się zgromadzić żądaną kwotę, aby podróż mogła się odbyć najrychlej. Kiedy wręczył no Juanito żądane 150 pezos:

— Jutro — powiedział stary wyga — wyruszam na pustynię i idę prosto na mogiłę tej pani. Daj pokój dalszym wyjaśnieniom — znam moją marszrutę. Przed upływem miesiąca powrócę z twoim kwitem.

I no Juanito odszedł.

Kilka dni Rozalindo spędził spokojnie. Pił dalej, co nie przeszkadzało mu sumiennie pracować w kopalni, pozwoliwszy sobie bowiem na zbytek wysłania na pustynię umyślnego posłańca, potrzebował zgromadzić nowe oszczędności na czarną godzinę. Jakkolwiek zdarzało mu się często powracać do domu, okólną drogą, nie widywał więcej kobiety i dziecka. Przestał również budzić kolegów nocnemi monologami.

Upłynął miesiąc bez wieści o starym. Przepadł, jak kamień w wodę. Rozalindo nie martwił się tem opóźnieniem. No Juanito był awanturnikiem, lubiącym życie cygańskie, być może podobał mu się kraj w Salta i chodził po domach zabawowych miasta, przygrywając na gitarze do tańca pięknym metyskom.

Ale gdy minął drugi miesiąc bez wieści, zaczął się niepokoić. Kobieta z dzieckiem pojawiła się znowu. Miała oczy jeszcze bardziej palące, niż przedtem, a twarz jej zdawała się szczuplejszą i bardzo ogorzałą, jakgdyby osmaloną przez ogień czyśćcowy. A mały! ach malec! Rozalindo nie mógł nań spojrzeć bez dreszczu przerażenia.

Ażeby być usłyszanym przez tę kobietę, która zdawała się być głuchoniemą i której całe życie skupiało się w przenikliwym wzroku, krzyknął z całej siły:

— Co się stało? Przecież posłałem Pani pieniądze! Nie widziałaś się Pani z no Juanito?

Wybuch przekleństw przerwał jego dalsze słowa — widzenie zniknęło.

— Milcz już nareszcie, przeklęty Cuyano, — wyli towarzysze izby — znowu zaczynasz bredzić o zmarłej i pieniądzach. Czy zamordowałeś jaką kobietę w twoim kraju? Idjoto? Nazajutrz Rozalindo był tak zafrasowany, że nie stanął do zwykłej roboty.

— Coś się stać musiało, o czem nie wiem — mówił sobie. — Czyżby zamordowano także no Juanito?

Aby zasięgnąć języka o nieobecnym, udał się do Antofagasta, gdzie stary chilijczyk posiadał wielu przyjaciół. Przybywszy do miasta, dowiedział się z rozmowy z pierwszym napotkanym znajomkiem, że nietylko no Juanito nie umarł, ale cieszył się najlepszem zdrowiem i bawił się doskonale. Kiedy Cuyano zaczął opowiadać o niebezpiecznej wyprawie, jaką stary przedsięwziął, przyjaciel parsknął śmiechem.

(C. d. n.).

—:::—

Błędne koło polityki sowieckiej.

Brak zboża, brak pieniędzy.

Jak pisaliśmy przed kilku dniami, chłopi rosyjscy ani pod przymusem ani dobrowolnie zboża wydawać nie chcą.

Jest to Rosji sowieckiej ciężki kryzys, którego władcy sowieccy żadnemi sposobami pokonać nie mogą. Kraj, który przed laty w olbrzymich masach wywoził zboże, dziś nie posiada go nawet w takiej ilości, by mógł zaspokoić wewnętrzne potrzeby. — W miastach zabrakło mąki i chleba, tak, że kobiety jak za czasów wojennych stają w ogonkach, ażeby zdobyć skąpą rację tych podstawowych artykułów żywności.

Kiedy minionej zimy zaczynał miastu do kuczać brak mąki, rząd sowiecki wprowadził ostre zarządzenia, *ażeby chłopów zmusić do wydatniejszych dostaw zboża*. Uzboża jak nie było tak niema, bo chłopi (kułaki) sabotują zarządzenia rządu i dlatego zastosowanie ostrzejszych rygorów jest konieczne. A więc przedewszystkiem produkty przemysłowe wolno było sprzedawać chłopom *nie za pieniądze, lecz za zboże*. Dalej każda wieś miała wyraźny nakaz, że tyle a tyle zboża musi dostarczyć. Jeżeli nakaz nie został wykonany, następowały bezwzględne *rekwizycje*. Nakoniec chłopów, u których znajdowały się większe ilości zboża pociągano do *odpowiedzialności sądowej*, przyczem następowała *konfiskata ich majątków i więzienie lub zesłanie*. Wszystkie te środki przymusowe, których stosowanie rozpoczęło się od stycznia br., w skutkach swych okazały się w pierwszej chwili dodatnie, bo rzeczywiście wzmogła się dostawa zboża dla miast. Ale gdy przyszła wiosna, *chłopom zabrakło zboża na zasiew*. Despoci sowieccy twierdzą, że trzeba było stosować najostrzejsze środki wobec złej woli ogółu chłopów. W rzeczywistości jednak sabotaż uprawiali tylko bogaci chłopi, ale gdy wprowadzono ostre rygory, *zaczęły się opróżniać spichrze chłopów najuboższych*. Dopiero teraz w czasie żniw zrozumieli władcy Rosji, że ich zarządzenie o przymusowej dostawie zboża pozbawiły drobnych rolników zboża na zasiew, a temsamem plonów ze żniw!

Sam Rykow przytoczył niedawno charakterystyczny przykład, dowodzący jaskrawo, że ministrowie sowieccy nie orjentują się zupełnie w zagadnieniach swojego własnego kraju. W okręgu Tjumen od stycznia br. 837 chłopów „spekulantów" zostało skazanych na ciężkie kary i częściową konfiskatę majątków za to, że pochowali zboże. Lecz wśród tych 837 — jak Rykow podawał — było zaledwie 7 procent kułaków, 64 proc. średnich chłopów a 25 proc. chłopów najuboższych (bjednjaków).

Jeszcze w r. 1921 ulegając nastrojom mas chłopskich, musiał Lenin powrócić do „Nepu" — nowej ekonomicznej polityki. — Pod tym samym wpływem dokonywa się radykalny zwrot i obecnie. Komitet centralny zniósł wszystkie rygory sądowe i administracyjne w stosunku do chłopów — ale zjboża jak nie było tak niema, bo chłopi nauczeni doświadczeniem *uprawili przeważnie tyle zboża, ile im samym na własny użytek potrzeba*. Kryzys jest więc ciężki i wątpić należy, czy rządowi sowieckiemu uda się go pokonać bez większych kapitałów na podniesienie wydajności roli, zakupno nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych, aby chłopi mogli skończyć z systemem z czasów „króla Ćwioczka" itp. Na to wszystko potrzeba pieniędzy, kredytów zagranicznych, których jednak *zagranica nie da, dopóki rząd sowiecki nie zmieni swej polityki*.

Takie jest błędne koło polityki sowieckiej, którego nie zmienią pół i ćwierćśrodki w rodzaju ostrych rygorów stosowanych wobec chłopów, lub naodwrót popieranie gospodarstw rolnych przez obietnicę dostarczania im maszyn i narzędzi rolniczych, na których nabywanie nie ma pieniędzy.

—:::—

Księża, którzy są prawdziwymi chrześcijanami

AMSTERDAM. W ostatnich dniach odbył się w Amsterdamie międzynarodowy kongres księży antymilitarystycznych. Katolicki proboszcz, dr. Metzer składał sprawozdanie ze swej pracy, mającej na celu pozyskanie księży austrjackich i niemieckich do akcji przeciw wojnie. Kongres zwrócił się do wszystkich chrześcijańskich kościołów z gorącym apelem, aby uważały za swój święty obowiązek działać w zasadniczo antymilitarystycznym duchu przez zwalczanie grzechu wojny i przygotowań do niej, przez wpajanie w ludy przekonania, że wojna jest zbrodnią w obliczu Boga.

Omówiono również wyczerpująco stanowisko księży wojskowych, i stwierdzono zgodnie, że służy kościoła nie powinni przyjmować od państwa oficjalnych stanowisk kapelanów wojskowych. Na wniosek niemieckiego proboszcza dr. Hartmanna w rezolucji umieszczono zdanie, że urząd kapelana polowego nie da się pogodzić z duchem ewangelji.

Na koniec wybrano międzynarodowy komitet, który ma zorganizować publiczną propagandę za krzewieniem idei pokojowej.

—:::—

Królik Achmed Zogu.

Telegramy wczorajsze doniosły, że Achmed - Zogu, dyktator Albanji a wasal Mussoliniego, zamierza się w najbliższych dniach ogłosić królem.

Albanja od r. 1921 nazywa się republiką demokratyczną, ale w rzeczywistości Achmed - Zogu, jej prezydent, dzierży władzę dyktatorską, opierając się na oigarchji, którą stanowi szlachta muzułmańska. Po wygnaniu opozycji i wymordowaniu jej przywódców istnieje obecnie w parlamencie albańskim tylko jedna partja, partja rządowa.

Rzecz zrozumiała, że w takich stosunkach, w których ster rządów dzierży klika, wszystko skupia się koło wyścigu do żłóbka państwowego. Kto został posłem, senatorem, ministrem czy wyższym urzędnikiem państwowym, postarał się o zapewnienie intratnych stanowisk swym krewniakom i przyjaciołom. Skutkiem tego biurokratyczny aparat administracyjny łącznie z apanażami prezydenta i wydatkami na parlament pochłania 53 proc. wydatków państwowych. Cierpią na tem wszystkie inne dziedziny życia narodowego; stosunki zdrowotnościowe np. są w Albanji opłakane. Malarja, gruźlica, śmiertelność dzieci szerzą groźne spustoszenie. Natomiast troskliwą opiekę roztacza dyktator nad wojskiem, będącym najsilniejszą podporą jego rządów. Oprócz regularnej armji rozporządza milicją, którą zorganizował i którą opłaca jak wojsko najemne. Ona to pomogła mu dostać się do władzy, przy jej pomocy zgniótł w roku 1926 krwawo powstanie północnej Albanji.

Charakterystyczne dla polityki gospodarczej jest, że państwowe towarzystwo monopoli, do którego oprócz posłów i ministrów należy i prezydent republiki, wypłaca 130 proc. dywidendy, a więc więcej niż zarabia państwo.

Ten system rządzenia, polegający na stosowaniu przemocy, korupcji i protekcjonizmu oraz polityka zagraniczna, która wydała Albanję na łup Włoch, wywołuje w kraju wrzenie wśród wszystkich trzech zamieszkujących go narodowości. Ale oparty na bagnetach swych pretorjanów i ufny w poparcie Mussoliniego, Achmed - Zogu, nie dba o gniew wygłodzonego ludu, czego najjaskrawszym dowodem jest najświeższy jego zamiar włożenia sobie na głowę korony królewskiej. Dla oczu świata będzie on jednym więcej królikiem operetkowym ale biedny lud albański tragicznie będzie odczuwał nacisk jego berła.

Ile Niemcy wydają na cele wojskowe.

Z powodu budowy głośnego dzisiaj pancernika niemieckiego A. pisze „Przegląd wieczorny" co następuje:

Jak wiadomo, traktat wersalski ściśle określił siłę zbrojną powojennych Niemiec. A więc: do 100.000 żołnierzy (w tem maksimum 4000 oficerów) w armji lądowej i do 15.000 (w tem 1500 oficerów) w marynarce wojennej. Pozatem traktat ograniczył niemiecką flotę wojenną do 6 pancerników, 6 lekkich krążowników, 12 torpedowców, 12 kontrtorpedowców, nie pozwolił im budować łodzi podwodnych, zabronił utrzymywać aeroplany, balony i tanki, przeznaczone dla celów wojennych, zabronił też fabrykacji gazów trujących, wreszcie zabronił przywozu i wywozu broni oraz amunicji.

A jak się ma wobec tych norm traktatowych rzeczywistość? — Czy i w jakim stopniu Niemcy trzymają się tego, do czego się zobowiązali w Wersalu? A przedewszystkiem jaki jest stosunek sumy świadczeń państwa na rzecz wojska do wydatków wojskowych niemieckich przedwojennych?

Miesięcznik „Droga" podaje następujące cyfry:

Otóż weźmy porównanie obecnych wydatków Rzeszy na cele wojenne z wydatkami w roku 1912—13. Wyszkolenie wojska kosztowało w r. 1928 przeszło 12.000.000, gdy w roku 1913 koszt ten wyniósł tylko 9,4 milj. marek.

Aprowizacja w r. 1928 — 61,3 milj., natomiast w r. 1913 — tylko 16,9. Czyli na głowę: w roku 1928 612,9, a w r. 1913 — tylko 326. Uwzględniając wskaźnik drożyźniany 152 otrzymamy, że absolutny wzrost wydatków na aprowizację wynosi 52 proc. na głowę żołnierza a absolutny wzrost kosztów umundurowania 64 proc.

Szczególnie rażąca jest dysproporcja między wydatkami w r. 1913 i 1928 na broń, amunicję i sprzęty wojskowe. Wydatki te ilustruje następująca tablica:

	1913	1928
Utrzymanie broni	8.2	20.3
Broń ręczna i karab. masz.	5.7	12.8
Artylerja polowa	1.7	5.7
Miotacze min	—	1.9
Zakup sprzętu wojskowego	1.2	11.7
Zakup sprzętu przeciwgazow.	—	2.8

Tak w świetle cyfr przedstawia się „redukcja" zbrojeń niemieckich i stosowanie się do traktatu wersalskiego.

—o—

Kubala i Idzikowski przybyli do Warszawy.

WARSZAWA, 22. 8. (PAT.) W Łodzi, do pociągu paryskiego, którym wracali do Warszawy maj. Kubala i Idzikowski wsiadł przedstawiciel PAT., by powitać lotników w imieniu Agencji. Majorowie Kubala i Idzikowski zjawili się w wagonie restauracyjnym kilka minut po godzinie 6-tej. Pomimo niesłychanych wysiłków i przejść połączonych z lotem transatlantyckim obaj lotnicy wyglądają świetnie, chociaż maj. Kubalę, który ma jeszcze rękę na temblaku czeka przeszło miesięczna kuracja, po której zdaniem lekarzy — ręka odzyska w zupełności władzę i czucie.

Na zapytanie co do zamiarów na przyszłość majorowie oświadczyli, że jako oficerowie podlegający rozkazom departamentu lotnictwa nie mogą obecnie nic w tej sprawie powiedzieć.

Punktualnie o godzinie 9 pociąg, którym jechali lotnicy polscy przybył na dworzec główny w Warszawie, gdzie już od dłuższego czasu oczekiwała ich licznie zgromadzona publiczność i przedstawiciele prasy. W pierwszych rzędach oczekujących zwracały uwagę żółte kołnierze lotników, którzy stawili się bardzo licznie na spotkanie swych bohaterskich kolegów. Wśród mundurów polskich widać było kilka mundurów francuskich. Gdy lotnicy ukazali się w drzwiach wagonu, rozległy się na ich cześć okrzyki, towarzyszące im dopóki w samochodach nie opuścili dworca.

—:::—

Trzy wioski zniszczone doszczętnie przez piorun.

7 zabitych — kilkunastu rannych.

Ciche wioski nad Izerą (południowo-wschodnia Francja) były w ubiegły piątek widownią strasznej tragedji.

Około godziny 6-ej zrana zerwała się tam niezwykle silna burza; już w kilka minut po rozpoczęciu się burzy piorun uderzył w transformator elektryczny. Natychmiast we wszystkich domach obu wiosek, korzystających z tego transformatora potężne błyskawice oświetliły przewody elektryczne. Od „krótkich spięć“ powstały pożary.

Wśród ludności wiosek powstała panika. Ledwie rozbudzeni ze snu patrzeć musieli, jak ogień przerzucał się z domu na dom. Każdy chciał ratować swój dobytek, to też śpieszył co tchu do licznika lub do miejsca, gdzie powstało krótkie spięcie. — Chciano przy pomocy siekier czy innych narzędzi przerwać dopływ prądu. Lecz pod wpływem potoków deszczu drzewo stało się lepszym przewodnikiem prądu, wskutek czego akcja ratowania stała się przyczyną szeregu tragicznych wypadków.

W wiosce Concharbin niemal wszyscy mieszkańcy doznali silnych poparzeń. W pobliżu transformatora błyskawice były tak liczne, że ludność bała się o los stogów słomy. Usilnie więc zalewano ogień błyskawic. Przy tej pracy *padł rażony prądem* dwudziesto trzy letni mieszkaniec willi Veyset. — W innem miejscu o rok starszy Vidon, pragnąc przeciąć krótkie spięcie przed owym domem, padł również rażony prądem.

Nie były to jedyne ofiary. Siedemdziesięcioletni starzec Monand, chcąc zerwać przewody elektryczne z przed domu, został rzucony trzykrotnie o ziemię i uległ sparaliżowaniu.

Nawet wśród zwierząt piorun poczynił spustoszenie. Właśnie wyruszał ku miastu mleczarz Mainet, gdy najniespodziewanej w świecie koń jego padł w zaprzęgu rażony piorunem. W oborze wieśniaka Genevay, piorun zabił krowę, stojącą wśród wielu innych.

W wiosce sąsiedniej, która korzystała z tegoż transformatora, wybuchł ogień w domu wieśniaka Page. Jeden z pierwszych przybył na miejsce pożaru jego sąsiad Mellet i chciał pompować wodę. Ledwie jednak dotknął rączki u pompy, padł rażony śmiertelnie.

W tej samej chwili chciał wziąć z pompy wiadro wody inny wieśniak; został on bardzo poważnie zraniony w rękę.

—:::—

Nadużycia w protokole podawczym Magistratu.

Doniesienia na paskarzy zamiast do referentów trafiały do oskarżonych za odpowiednią łapówką.

Funkcjonarjusze oddziału policji dla walki z lichwą stwierdzili, że pomimo częstych skarg na paskarzy nie widać skutków doniesień. W ostatnim czasie kupcy, których przyłapano na lichwie towarowej, wprost oświadczali wywiadowcom, że nie obawiają się ich doniesień. Postanowiono przeto zbadać przyczynę zuchwałości paskarzy.

Po dłuższych dochodzeniach uczyniono onegdaj sensacyjne odkrycie. Okazało się bowiem, że doniesienia policyjne zamiast do referentów Magistratu dostawały się w ręce interesowanych paskarzy.

Głównym macherem w tej aferze, był właściciel sklepu korzennego przy ul. Ruskiej l. 6, Adolf Tielman. Wykorzystał on dawną znajomość z b. właścicielem pracowni szewskiej i b. członkiem Rady miejskiej Janem Florschem, który będąc urzędnikiem Magistratu, został przydzielony do protokołu podawczego VI-go Departamentu dla spraw targowych. Florsch za namową Tielmana wręczał mu doniesienia policji. Skargi te sprzedawał Tielman interesowanym paskarzom za dowolnie wytargowane kwoty od 30 do 100 zł., w miarę przekroczenia jak podane było w skardze. Sprytny ten wykorzystywał Florscha, gdyż czasami dawał mu na tę przysługę nieco wiktuałów ze swego sklepu.

Po żmudnych dochodzeniach ustalono, że Tielman otrzymał od przyjaciela 9 doniesień na siebie, następnie sprzedał doniesienia Abrahamowi Gruberowi, właścicielowi sklepu przy ul. Ruskiej l. 2, Racheli Seibel, ul. Ruska 8, Józefowi Szymkowiczowi, zam. przy ul. Szpitalnej l. 9 i wielu innym. — Dalsze dochodzenia w toku.

Nieszczęśliwe wypadki podczas wyścigów automobilowych.

ZAKOPANE, 22. 8. (AW.). W czasie odbywających się wyścigów automobilowych na drodze Zakopane—Morskie Oko — uległ przejechaniu strażnik celny, który został poważnie potłuczony, tak, że trzeba go było przewieźć do szpitala. Stan jego nie jest jednak groźny. Wieczorem zaś jedno z aut biorące udział w wyścigach w czasie powrotu do Zakopanego zawadziło o autobus pasażerski, kursujący między Zakopanem a Jaszczurówką. Autobus wpadł do rowu, wskutek czego pasażerowie odnieśli poważne obrażenia. Natomiast na samej trasie nie zaszedł żaden na szczęście wypadek, mimo iż publiczności zgromadziło się około 7 tysięcy.

—:::—

Na marginesie.

Polonia Restituta.

Wczorajsze dzienniki doniosły o odznaczeniu generalnego dyrektora koncernu „Premier“ krzyżem zasługi: „Polonia Restituta“.

P. generalny dyrektor Hlasko przyczynił się niewątpliwie do podniesienia koncernu „Premier“, zasłużył się około tego koncernu jak może nikt inny, mamy zresztą jaskrawy dowód tego: koncern „Premier“ zagarnia ku sobie cały przemysł naftowy. — Czem jednak p. generalny dyrektor Hlasko przysłużył się Ojczyźnie — trudno się dorozumieć z lakonicznej notatki PAT-a, a jeszcze trudniej jest dociec przyczyny tego wysokiego odznaczenia.

O ile nam wiadomo, to p. Hlasko pracuje dla francuskiego kapitału, który ciągnie z tego kolosalne zyski i byłby może niepozbawiony pewnej racji fakt odznaczenia p. Hlaski Krzyżem Legji Honorowej.

W czasie, gdy redukowana na potęgę szara masa pracowników szamoce się z indolencją i złą wodą dyrekcji „Premiera“, odznaczenie p. Hlaski wygląda poprostu na bolesną ironję... *T. H.*

Ustawa o opiece nad macierzyństwem.

WARSZAWA, 22. 8. (AW). W Ministerstwie Pracy ukończono już projekt nowej ustawy o opiece nad macierzyństwem. Ustawa nałożyć ma na samorządy obowiązek budowy i utrzymania specjalnych zakładów dla kobiet i matek. W ministerstwie skarbu jest w opracowaniu nowa ustawa celna. Oba projekty wniesione będą na sesję jesienną Izb ustawodawczych.

Defraudacja w magistracie warsz. rozrasta się.

WARSZAWA, 22. 8. (AW). Śledztwo w sprawie defraudacji popełnionej przez zbiegłego urzędnika magistratu Filarskiego, jest już na ukończeniu. Wyniki śledztwa stwierdzają m. i., iż popełnione przez niego nadużycia, dochodzą do sumy 100.000 zł. Czynności kontrolujące były bardzo utrudnione ze względu na to, że w biurze pomocy lekarskiej, gdzie rządził się Filarski, nie były prowadzone żadne książki. Winę ponosi także bezpośrednio władza kontrolująca.

Znowu nieszczęśliwy lot przez ocean?

NOWY JORK, 22. 8. Dotychczas niema żadnych wiadomości o losie dwóch lotników amerykańskich, Hassela i Cramera, którzy podjęli lot przez Atlantyk do Szwecji. Niewiadomo, czy padli ofiarą katastrofy czy też wylądowali w jakiejś niezamieszkałej okolicy.

TRAGICZNA KATASTROFA SAMOLOTOWA.

PARYŻ, 22. 8. (AW). Francuski samolot wojskowy uległ wczoraj katastrofie w pobliżu Diedenhofen. Katastrofa nastąpiła na nieznacznej wysokości w czasie karkołomnych ćwiczeń samolotu. W wyniku katastrofy samolot uległ strzaskaniu. Z pod szczątków samolotu wydobyto zmasakrowane zwłoki pilota.

WYBUCH BOMBY W KONSULACIE WŁOSKIM.

LIEGE, 22. 8. (Pat.). Ub. nocy eksplodowała bomba pod oknami konsulatu włoskiego. W momencie eksplozji, w konsulacie nie było nikogo. Wybuch wyrządził szkody wyłącznie materjalne.

UPÓR PRZEMYSŁOWCÓW W SPRAWIE ZATARGU W PRZEMYŚLE GÓRNICZYM.

WARSZAWA, 22. 8. (tel. wł.). Wczoraj w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie likwidacji zatargu w przemyśle górniczym. Robotnicy, jak wiadomo, żądają 10 proc. podwyżki, natomiast delegaci przemysłowców odmawiają wszelkich zmian w dotychczasowych stawkach. Ze strony rządu wysuwana jest norma 6 i pół proc.

W godzinach popołudniowych obrady nie dały jeszcze wyniku.

—:::—

Rozbudowa miasta.

„Prywatna inicjatywa“ nie dopisuje w dalszym ciągu.

Gmina miasta Lwowa przystąpiła obecnie do budowy piątego bloku domów mieszkalnych przy ul. Stryjskiej. Gdy poprzednie bloki obejmują mieszkania dwu-pokojowe, ostatni blok, będzie zawierał 64 mieszkań jedno-pokojowych z kuchnią. W bloku będzie 4 kondygnacje schodów z 4 wejściami. Gmach będzie 3 piątrowy. Na każdej kondygnacji znajdować się będzie po 4 mieszkania, z osobną spiżarką i miejscem ustępowem, a jedynie łazienka będzie jedna wspólna dla 4 mieszkań. Równocześnie rozpoczęto budowę około olbrzymiego bloku domów mieszkalnych na ul. Arciszewskiego. Blok ten, będzie mieścił kilkasel mieszkań. Na ulicy Pełtewnej po wykończeniu pawilonu 12 i 13, które niebawem będą zamieszkane, rozpoczęto już budowę pawilonu 14. Poza budynkami mieszkalnemi Gmina m. Lwowa przystępuje intensywnie do budowy szkół i tak rozpoczyna się budowa szk. im. M. Reja na placu Misjonarskim. Na budynku szkolnym im. M. Konopnickiej na ul. Zielonej, nadbudowane zostanie 3 piętro. Plany budowy szkoły im. Szaszkiewicza na ul. Zamkniętej zostały już wygotowane i niebawem rozpocznie się budowa tego gmagmachu. Również szkoła im. M. Magdaleny, otrzyma nowe skrzydło. Skrzydło to wybudowane będzie o rozmiarach dawnego gmachu. Tak więc szkoła ta zostanie dwa razy powiększona. Miasto przystępuje również do budowy nowego gmachu gimnazjum im. Kr. Jadwigi na Dwernickiego. Roboty te jak wiadomo oddano pp. Kamieniobrodzkiemu i Ulamowi. Z innych budowli wspomnieć należy o budowie chłodni w Rzeźni miejskiej żel. betonowej. Roboty te prowadzi firma Zacharjewicz i Jurasz. W tych dniach rozpoczną się również roboty około garażów na dworcu budowl., jakoteż budowa ochronki na ul. Pijarów. Niebawem zostanie ogłoszona rozprawa ofertowa na wykonanie pawilonu wystawowego w Poznaniu Gminy miasta Lwowa. Pawilon ten będzie żelazno betonowy. Z mniejszych robót prowadzi się dalszą budowę na cmentarzu Obrońców Lw. — wznosi się miejsca ustępowe w różnych dzielnicach miasta, a nadto, wraz z rekonstrukcją Ratusza przebudowuje się strop w sali obrad.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Na jakiej podstawie?

Przypadek zagnał mnie niedawno do sali rozpraw sądu karnego. Adwokat X. starał się obronić swego klijenta od kary, twierdząc, że jest niepoczytalny.

Drugi adwokat Y., zastępujący powództwo cywilne, stara się osłabić twierdzenie swego kolegi X-a i prosi trybunał, aby mógł oskarżonemu postawić kilka pytań.

Przewodniczący zezwala.

— Czy pan wierzy, że poprawa urzędników może zalamać równowagę naszego budżetu? — pyta adwokat Y., oskarżonego.

— Nie.

— Sądzi pan, że w Warszawie można cokolwiek osiągnąć bez protekcji?

— Nie.

— Czy wierzy pan, że zmiana Konstytucji doprowadzi do czegoś dobrego?

— Nie.

— Mysli pan, że Bezpartyjny Blok współpracy z rządem zbawi Polskę?

— Nie.

— Panie kolego — zwraca się mecenas Y do mecenasa X. — na jakiej podstawie twierdzi pan, że klijent pański jest niepoczytalny?...

Stem.

Zwyżka cen mięsa, wędlin i tłuszczów.

Wielce niepokojącym objawem jest wzrost drożyzny artykułów spożywczych w obecnym czasie po żniwach. Jarzyny i owoce pomimo urodzaju, są niezwykle drogie w stosunku do cen ub. roku. Również cena chleba nie uległa znaczniejszej obniżce. Szalejąca drożyzna jest klęską dla klasy robotniczej i sfer żyjących ze stałych poborów.

Obecnie znów wzrosły ceny mięsa wieprzowego, wędlin i tłuszczów. Taryfa nowa obowiązuje już od 23. b. m. Cennik ten w całości przedstawia się następująco:

Za 1 kg. mięsa wołowego I kat. z dokładką najwyżej 20 proc. 2.45 zł., bez dokładu lub polędwicy 2.90, mięsa wołowego II kat. z dokładką najwyżej 20 pro. 2 zł., bez dokładu lub polędwicy 2.40.

Sklepom sprzedającym mięso wołowe z bydła opasowego zezwala się pobierać cenę o 30 groszy wyższą od ceny mięsa I kat., tylko za specjalnem pisemnem poświadczeniem Dyrekcji rzeźni miejskiej, umieszczonem obok cennika w miejscu widocznem, a zawierającem odbitkę pieczęci rzeźnianej.

Za 1 kg. mięsa cielęcego przedniego 2.20, tylnego 2.60, wieprzowego z dokł. najwyżej 10 proc. 2.90, bez kości mięsa na kotlety lub polędwicy bez dokładu 3.45.

Ceny podrobiu są o 50 proc. niższe od cen mięsa z dokładem. W sprzedaży hurtownej ceny mięsa w rzeźni i u hurtowników (po odjęciu łoju nerkowego przy mięsie wołowem) są o 10 proc. niższe.

Ceny mięsa wołowego, jak widzimy, pozostały bez zmiany.

Wędliny.

Za 1 kg. szynki wędzonej z kolankiem i polędwicy wędzonej z zioberkiem 4.15 zł., polędwicy wędzonej bez kości i karczku wędzonego 4.20, wędzonki surowej 4.15.

Wyroby gotowane: Za 1 kg. szynki gotowanej, krajanej, polędwicy i karczku gotowanego 5.80 zł., kiełbasek chrzanówek 5, rolady i zająca, kiełbasy krajanej krakowskiej i siekanej, mazurskiej pieczonej lub agramskiej 4.70, kiełbasy do gotowania, do smażenia, zwykłej siekanej szynkarskiej, pasztetowej i salami paryskiego 3.65, kabanosów 5, salcesonu ozorkowego i głowizny 3.65, salcesonu zwykłego 2.60, salami suchego 8, wędzonki gotowanej 4.60, kiełbasek serwoladek 3.65, kiszki zwyczajnej 1.50.

Ceny powyższych gatunków wędlin dla odsprzedawców są o 10 proc. niższe.

Tłuszcze.

Za 1 kg. smalcu wieprzowego topionego 4.60 zł., sadła 4, słoniny wędzonej 4, słoniny paprykowanej 4.40, słoniny zwyczajnej świeżej cienkiej 3.45, słoniny zwyczajnej świeżej grubej 3.65.

Pomysłowy oszust, czy chory umysłowo młodzieniec?

Od kilku miesięcy w województwie lwowskiem grasuje jakiś młody osobnik, który podaje, że nazywa się Leon Kilor, jest uczniem VII. kl. gimn., synem radcy sądu w Krośnie, lub profesora gimnazjalnego. — Osobnik ten często udaje zemdlonego z głodu, a po ocuceniu przez przechodniów wyłudza datki rzekomo na dalszą drogę do swych krewnych. W ten sposób uzyskał on zapomogi w Krakowcu, Jaworowie, Radymnie, Jarosławiu, w Rudkach, Komarnie i Radziechowie. Również Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy, gdy rzekomo zemdlał koło lotniska w Skniłowie.

Policja poszukuje rzekomego Kilora od dłuższego czasu, lecz bezskutecznie.

Niezwykły wypadek obłędu
rodziny złożonej z 6 osób na tle religijnem.
Kijami wypędzali nawzajem ze siebie djabła.

Na kolonji Dziki Garb ad Podhajczyki, pow. rudeckiego, w ub. poniedziałek zdarzył się niezwykły wypadek nagłego i masowego obłędu rodziny Stanisława Szterna na tle religijnem. Sąsiedzi ich w dniu tym zaalarmowani zostali piekielnymi wrzaskami, oraz ryczeniem bydła, które nie wypędzono na paszę. Ciekawi z nich pospieszyli do zagrody Sternów, gdzie oczom ich przedstawił się niesamowity widok. Wszyscy bowiem domownicy pozdzierali z siebie ubrania, gonili się nawzajem wśród niesamowitych rechotów i okrzyków, bili się wzajemnie kijami, lub też dokonywali orgje — przypominające ze średniowiecznych opisów „sabat czarownic“. Szybko zorjentowano się, że Szternowie popadli w atak psychozy. — Nieszczęśni tłukąc się bowiem kijami, krzyczeli, że wypędzają ze siebie djabła, który ich opętał. Z trudem zdołano rozdzielić kłębowisko ciał szaleńców, poczem powiadomiono o tem policję.

Osobliwym tym wypadkiem zainteresowały się władze, które delegowały na miejsce komisję sądowo-lekarską. Fizyk powiatowy, bawiąc na miejscu, stwierdził wypadek nagłego obłędu całej rodziny. Wobec tego nieszczęśliwych odwieziono na leczenie do szpitala w Kulparkowie.

Kielichy i patenty kościelne
używane przez wieśniaków, jako chochle i podstawki.

W Nowej Grobli, pow. jarosławskiego, policja, przeprowadzając rewizje, znalazła w domu gospodarza Jurka Smolińca kielich srebrny, który używany był jako chochla. U sąsiadki Smolińca, Agaty Stefanko, znaleziono również srebrny kielich pozłacany, oraz dwie patyny pozłacane, które gosposia ta używała jako naczynia kuchenne.

Podczas przesłuchania Stefanko zeznała, że przedmioty te znalazła w zbożu. Kielichy te zakwestjonowano i doniesiono o tem do sądu.

—:::—

Z Pogotowia ratunkowego.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ROWERZYSTY. Ludwik Kościół, technik lasowy, wczoraj popołudniu jadąc na rowerze gościńcem przez Bogdanówkę, przypadkowo upadł tak nieszczęśliwie, że doznał wstrząsu mózgowego i zranienia na głowie. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala.

OFIARY ZNAROWIONYCH KONI. W Hołosku Wielkim wczoraj wieczór 21-letni parobek Kiryło Frączko został kopnięty przez konia, przyczem doznał złamania kilku żeber.

W ul. Królowej Jadwigi 9-letni Józio, syn dozorczyni realności pod l. 1, został również kopnięty przez konia, przyczem doznał ciężkiego zranienia na twarzy, oraz wybicia czterech zębów. Ofiary znarowionych koni Pogotowie rat. odwiozło do szpitala.

KAMIENIEM W GŁOWĘ uderzył jakiś ulicznik 11-letnią Marję Lubieńską, córkę robotnicy, bawiącą się obok baraku w ul. Pełtewnej. Ofiara zdziczałego wyrostka doznała głębokiej rany i wstrząsu mózgowego. Pogotowie rat. udzieliło pierwszej pomocy i odwiozło ją do szpitala.

Komunikaty

DYREKCJA I. PANSTW. SEM. A. ASNYKA we Lwowie, ul. Sakramentek 7, ogłasza wpisy do 5-tej i 6-tej klasy szkoły ćwiczeń w dniach 29, 30. i 31. sierpnia od 9—12 i od 4—6.

ZARZAD TOW. NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY SĄDOWYCH we Lwowie urządza zjazd niższych funkcjonarjuszy sądowych w dniu 26. sierpnia, o godz. 10-tej przedpołudniem w sali Sądu okr. karnego we Lwowie, przy ul. Batorego 3, I. p.

Na porządku dziennym: 1) dyskusja szczegółowa w sprawie przejścia w stan spoczynku starszych woźnych (bez doliczenia lat odbytej służby w państwach zaborczych). 2) Sprawa ubrań służbowych dla posłańców sądowych i woźnych bez zwrotnej dopłaty. 3) Nominacje i ustalenia. 4) Wnioski.

Prawda o Meksyku.

W Meksyku kościół rzymsko-katolicki od początku stał się religją panującą, dzięki zaś wpływom rządów hiszpańskich stał się decydującą siłą w kwestjach politycznych, społecznych, ekonomicznych i edukacyjnych.

75 procent ziemi znalazło się w rękach kleru,

który w większości nie jest meksykańskim, lecz hiszpańskim; szkolnictwo istniało raczej dla kleru, bo do roku 1857-go w Meksyku było 97 procent analfabetów; dzięki klerowi pod względem społecznym panował zupełny barbaryzm, a politycznym ciągłe rewolucje i niepokoje.

Od czasu uchwalenia nowej konstytucji w Meksyku kwestja kościelna właściwie nie istnieje. Meksyk

uznaje zasadę zupełnego rozdziału kościoła od państwa;

kwestja wyznawania religji jest rzeczą zupełnie prywatną. Natomiast rząd żąda od każdego obywatela meksykańskiego, bez względu na to, czy jest księdzem, czy świeckim człowiekiem, by zastosował się do praw konstytucji kraju i pociąga do odpowiedzialności każdego, kto przekracza prawa konstytucyjne.

Jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że 75 proc. ziemi było w posiadaniu hierarchji rzymskiej, że od tej ziemi rząd nic otrzymywał żadnych podatków, jasnem jest, iż więcej jak 75 procent ludności, to byli biedni czynszownicy. Rząd meksykański, aby ludność uobywatelić, musiał jej dać ziemię; aby to módz uczynić,

musiał wywłaszczyć hierarchję rzymską,

a w ten sposób otrzymaną ziemię rozdać ludności.

Na szkoły i oświatę Meksyk wydaje bardzo wiele. Szkoły od najniższych do najwyższych

są zupełnie bezpłatne

i przystępne dla każdego obywatela. Są one świeckie; prawo zabrania wykładania w szkołach jakiejkolwiek religji, bo rząd wychodzi z założenia, że miejscem wychowania religijnego jest kościół i dom rodzicielski.

Zabudowania kościelne są własnością państwową. Każdy duchowny, który pragnie swe wyznanie praktykować, musi się zarejestrować w urzędzie i otrzymać pozwolenie rządowe pełnienia takich, czy innych funkcyj danego religijnego kultu. Konstytucja meksykańska uważa przewodników duchownych za profesjonalistów (zawodowców) i jak wymaga się rejestracji od innych profesjonistów, stosuje się to samo do księży.

Początkowo skutkiem propagandy hierarchji rzymskiej, a także i zagranicznej (rzymskie stowarzyszenie w Stanach Zjednoczonych rycerzy Kolumba) część ludności dała się wciągnąć w zbrojną ruchawkę przeciw rządowi, ale potem, gdy księża zastrajkowali, sami polecili spełniać pewne funkcje kościelne, jak udzielanie chrztów, ślubów i odprawianie pogrzebów ludziom świeckim i gdy strony interesowane

za funkcje te nie potrzebowały płacić,

jak musieli przedtem księżom, ludziom to podobało i wcale nie chcą walczyć o powrót dawnych stosunków.

Tak biskupi, jak i księża rzymscy, o ile są w granicach Meksyku, a jeśli Meksyk opuścili, a chcą powrócić, mogą spokojnie swą religję wyznawać, i gromadzić ludzi w kościołach, ale do prawa muszą się zastosować, w przeciwnym razie muszą pozostać poza granicami kraju. Konstytucja jest konstytucją, musi być przestrzeganą i wprowadzoną w życie. Naród konstytucji nie zmieni dlatego, że się ona nie podoba rzymskiej hierarchji.

—:::—

Działalność Kasy chorych m. Lwowa

w miesiącu lipcu 1928 r.

Ogółem zgłosiło się chorych	17.570
Niezdolnych do pracy było	2.499
Do specjalistów skierowano	9.931
Wyjazdów do obłożnie chorych członków było	1.024
Wyjazdów do obłożnie chorych czł. rodzin było	1.221
Wydano cwikierów i okularów	693
Wydano opasek brzusznych, przepuklinowych i na żylaki	635
Wydano wkładek do bucików	216
Wydano pończoch gumowych (par)	4
Wydano protez zębnych	26
Wykonano badań krwi i moczu	988
Wykonano badań krwi na Wassermana	181
Wykonano badań krwi na Gon.	339
Wykonano badań krwi na Sachs Georgi	23
Wykonano badań plwocin na prątki Kocha	190
Wydano kąpieli u dr. Serbeńskiego	161
Emanacji radowych	10

Zasiłków wypłacono zł. 234.052'73.

Dni niezdolności do pracy 62.287.

Poza ambulatorjami Kasy i domem chorych leczono:

W szpitalu leczono członków ubezpieczonych 152, 85 członków rodzin. — W Tow. Walki z gruźlicą 150. — W Okręgowym Związku Kas chorych w Lecznicy leczono: 111 osób, w Sanatorjum w Worochcie 17, w Hołosku 43, w Bystrej 4, w Domu Zdrowia w Iwoniczu 111, w Sanatorjum w Szkle 120, w Domu Zdrowia w Mikuliczynie 3, w Sanatorjum w Dębnie 19, Wyjazdów na wieś przyznano 337.

Wydano recept: w aptece przy ul. Brajerowskiej 14.415; — przy ul. Fredry 12.861. — Razem 27.276.

Zasiłków udzielono ogółem zł. 234.052'73.

Zmarło członków Kasy 33 — członków rodzin 48.

—:::—

Przyszłość Palestyny.

Gdy się mówi o rozwoju Palestyny, nie ma się na myśli o rozwoju jej w kierunku zrealizowania ideałów syjonizmu, tj. o stworzeniu państwa żydowskiego na prastarej ziemi żydowskiej.

Palestyna jest krajem ubogim,

w którym nie płynie miód ni mleko; w którym nawet żmudna praca ze względu na ubogi w wodę, przez wieki zaniedbany grunt tylko nieznaczne może przynieść rezultaty. Nie można myśleć o szybkiem przemysłowym rozwoju kraju, gdyż posiada niewiele skarbów ziemnych a eksploatowanie ich wymagałoby wiele czasu i ogromnych środków pieniężnych. Intenzywna rozbudowa gospodarstwa rolnego spotyka się z zasadniczą przeszkodą — z brakiem na szeroką miarę zakrojonego systemu nawodnienia; który także wymaga olbrzymiego wkładu kapitałów.

Choćby tylko z tych materjalnych przyczyn problem kolonizacji Palestyny przez masy żydowskie musiał ukształtować się zupełnie inaczej, niż to wyobrażali sobie syjoniści pod wrażeniem, deklaracji Balfoura. Wśród tych warunków

nie można myśleć o stworzeniu żydowskiej większości w Palestynie

zapomocą immigracji i nie można się spodziewać, aby stosunek ludnościowy (150.000 Żydów na 850.000 Arabów) uległ jakiejś zasadniczej zmianie. Syjonistyczny problem palestyński poczyna się tedy koncentrować na widokach i możliwościach żydowskiej mniejszości w Palestynie.

Palestyna w ramach najnowszych tendencji angielskiej polityki wschodniej ma ważne strategiczne znaczenie. Nie ogranicza się ono do flankowego zabezpieczenia Egiptu. W obecnej sytuacji angielskiego imperjalizmu światowego Ziemia Święta

jest niejako pancerzem angielskiego uzbrojenia Azji.

Wszystkie plany, dotyczące przyszłości Palestyny, obracają się około tej myśli a także projekty gospodarczej rozbudowy kraju mają strategiczne umocnienie Palestyny na celu.

Przyszłość osiadłych w Palestynie żydowskich elementów leży na linji powolnego rozwoju przy pomocy istniejących już i skromnie z zewnątrz napływających środków. Problem kolonizacyjny, polegający na stałem osiedlaniu się bezrolnych robotników żydowskich, nie da się przeprowadzić ani środkami organizacji syjonistycznej ani środkami międzynarodowych żydowskich instytucji dobroczynnościowych.

Dla żyjącej w Palestynie garstki żydowskiego ludu wyłaniają się tedy w perspektywie

bardzo ograniczone możliwości polityczne i gospodarcze

a i one tylko wówczas będą mogły się zrealizować, jeżeli żydowska mniejszość w Palestynie zrezygnuje z sięgania przy pomocy Anglików po władzę kosztem Arabów oraz jeżeli zamiast marzyć o panowaniu jednego rzekomo wyższego ludu nad swym rzekomo niższym sąsiadem przejmie się myślą ponad nacjonalnej wspólnoty, pojętej w duchu demokratycznym i socjalistycznym.

Ilu Polaków żyje w Rosji.

„Izwiestja" ogłosiły wyniki powszechnego spisu ludności na terenach Rosji sowieckiej, przeprowadzonego w grudniu 1926 roku. Według danych spisu, ludność Rosji sowieckiej wynosiła 146.989.000 czyli okrągło 147 miljonów.

Pod względem narodowościowym, Rosjanie stanowią w tysiącach 77 miljonów 760 tysięcy (52.9 procent), Ukraińcy 31 milj. 194 tys. (21.2 proc), Białorusini 4 milj. 738 tys. (3.2 proc.), Kozacy 3 milj. 959 tys. (2.7 proc.), Uzbekowie 3 milj. 904 tys. (2.6 proc.), Tatarzy 3 milj. 15 tys. (2.0 proc.), Żydzi 2 milj. 600 tys. (1.8 proc.), Gruzini 1 milj. 821 tys. (1.2 proc.), Turcy 1 milj. 706 tys. (1.2 proc.), Ormianie 1 milj. 238 tys. (1.1 proc.), Mordwa 1 milj. 238 tys. (1.1 proc.), Polacy 782 tysięcy (0.5 proc.). — Ogółem Rosję sowiecką zaludnia 30 narodowości.

We właściwej Rosji żyje Polaków — 197 tysięcy, czyli (0.2 proc.), na Ukrainie — 476 tysięcy i na Białorusi — 97 tysięcy.

Z pośród 782 tysięcy. Polaków, tylko 402 tysiące, t. j. 53.6 proc. podało język polski jako język domowy. Reszta mówi przeważnie po rosyjsku lub ukraińsku.

—o—

Statystyka chorób i śmiertelności w Wiedniu.

WIEDEŃ. Z ogólnej ilości 1.862.468 mieszkańców Wiednia zmarło w roku ubiegłym ogółem 26.373 osób. Najczęściej przyczyną śmierci były choroby sercowe i zwapnienie arteryj. Na raka umarło 3.447 osób, na gruźlicę — 3.818, na choroby organów oddechowych — 2.889, na choroby nerwowe — 2.840, na choroby epidemiczne — 867, na drętwicę karku - 10 osób.

Ilość samobójstw w Wiedniu w porównaniu z rokiem poprzednim powiększyła się nieznacznie.

Ogółem popełniono w Wiedniu w roku ub. 880 samobójstw wobec 875 samobójstw w roku 1926. Ze strachu przed chorobą odebrało sobie życie 161 osób, z nieszczęśliwej miłości — 73, na skutek niesnasek rodzinnych — 69, z obawy przed karą — 16, z nędzy — 135 osób i 137 t. d. Według płci targnęło się w Wiedniu w roku ubiegłym: 548 mężczyzn i 332 kobiety, według wieku: 234 osób w wieku od 21 do 30 lat, 69 — w wieku poniżej 20 lat, 6 — w wieku powyżej 80 lat.

—o—

Usunięcie barbarzyńskiego zwyczaju.

Stan Alabama (St. Zjednoczone) skończył wreszcie z barbarzyńską praktyką wynajmowania skazanych przez sądy przestępców właścicielom kopalń i różnym prywatnym przedsiębiorcom. Trzeba było długiej, 13-letniej walki i agitacji, ażeby go usunąć.

Przyczynił się do tego, gubernator Alabamy, Bibb Graves. Obejmując urząd naczelnika stanu, zapowiedział, że skończy z nowożytnem niewolnictwem. Dotrzymał słowa. W legislaturze, dzięki jego naciskowi, rok temu przeszło prawo, zabraniające odnajmowania skazańców prywatnym firmom czy osobom.

Skazańców białych wysłał stan zaraz do budowy dróg, a murzynów z braku pomieszczenia narazie zostawił w kopalniach węgla. Przed kilku dniami przeniesiono ich na wielką stanową farmę, a część zajęto przy budowie dróg stanowych.

Murzyni uciesze ni tą zmianą dawali wyraz swej radości, że skończyło się ich niewolnictwo. Świadczy to, że i tak prymitywny jeszcze człowiek, jak murzyn, umie odróżnić przymusową robotę, na jaką skazało go prawo, nałożoną mu przez władze państwowe, od takiej samej przymusowej roboty dla prywatnego przedsiębiorcy, któremu go sprzedano.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 22 sierpnia

TERMIN ROZPOCZĘCIA ROKU SZKOLNEGO. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego ogłasza, rok szkolny w szkołach średnich ogólnokształcących, seminarjach nauczycielskich i szkołach zawodowych wskutek zarządzenia Ministerstwa rozpoczyna się w dniu 3. września. W szkołach powszechnych nauka rozpocznie się normalnie w dniu 1. września. Osobnych zawiadomień Kuratorjum wysyłać nie będzie.

—:::—

CZYJA GARDEROBA? W depozycie policyjnym przy ul. Kaźmierzowskiej, zdeponowano 3 damskie płaszcze, które pochodzą z kradzieży.

Policja w Mszanie, pow. gródeckiego, przechowuje w depozycie pakunek, zawierający garderobę wojskową, na której prawdopodobnie właściciel, podpisał się „Komar Wasyl“. Pakunek ten znaleziono na dworcu w Mszanie.

HARCE SAMOCHODOWE NIE USTAJĄ. Józef Feiwel, właściciel autodorożki, pędząc na skręcenie karku w ul. Słonecznej, potrącił Izraela Reitschera, zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 23. Jak się następnie okazało, Reitscher doznał licznych obrażeń, wobec tego Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala. Cierpiący na „gorączkę“ samochodową Feiwel będzie pociągnięty do odpowiedzialności za nieostrożną jazdę.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Mozes Klieger, zam. przy ul. Bema l. 18, doniósł policji, że jacyś osobnicy włamali się do jego mieszkania, skąd skradli garderobę, wartości 1.370 zł.

Stefan Rubach i Grzegorz Kołć zostali aresztowani za kradzież roweru przy ul. Kadeckiej na szkodę Piotra Luszkiewicza.

Los ich podzielił Marjan Lewicki, który skradł 11 kg. masła, wartości 60 zł., na szkodę Szulima Zingera, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 26.

Leon Dubs dostał się również pod opiekę policji. Skradł bowiem pakunek, wartości 50 zł. na szkodę Natana Schüffenbauera, zam. w Powespie, pow. sokalskiego.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Noc szału“ z Harry Liedtke i Ossi Oswalda.
LEW: „Ulubienica przedmieścia“.
PALACE: „Żona na wydaniu“.
KOPERNIK — MARYSIENKA: „Niebezpieczna sekretarka“ oraz „Zbrodnia o północy“.
CHIMERA: „Tragedja kobiety“.
CASINO: „Dziesięcioro przykazań“.
AVENUE: „Zew morza“.
OAZA: „Niewolnica demona“.
GRAŻYNA: „Dziewczynki pod kontrolą“.

Z wesołego kącika.

BYŁ PIJANY... JAK DJABEŁ.

Przed jednym z sądów wiedeńskich stawał onegdaj człowiek, którego aresztowano pod zarzutem kradzieży eleganckiego kosza podróżnego. Między sędzią a delikwentem wywiązała się następująca rozmowa:

— Skąd macie ten kosz?

— Kupiłem go.

— Od kogo?

— Od jakiegoś nieznajomego za 6 szylingów. Myślałem, że będzie w nim coś, co będę mógł wdziać na siebie.

— Zobaczmy więc, co było w tym koszu. A zatem: Sukienka dziewczęca, w której byłoby wam wspaniale do twarzy. Jeszcze barozjej przydałyby się wam dwie kombinacje. Nie do pogardzenia są także dwie pary brunych damskich pończoch. Batystowa koszulka panieńska jest także jakgdyby dla was uszyta a w braku czegoś lepszego nosicie naturalnie także kapelusze damskie. Jeżeli chcieliście się wystroić, dlaczego nie zaglądnęliście poprzednio do kosza, co się w nim znajduje?

— Byłem wtedy pijany jak djabeł.

Skazany został grzywną 20 szylingow ewentualnie na 48 godzin aresztu.

— To za dużo pieniędzy kosztowałoby — rzekł — wolę odsiedzieć.

—:::—

Kronika ze Stanisławowa.

TRAGICZNY ZGON ROBOTNIKA KOLEJOWEGO. Dnia 20. bm. znaleziono obok toru kolejowego między Tarnawicą Leśną, a Nadwórną zwłoki Aleksandra Kapka, robotnika sekcji kolej. z Nadwórnej. — Śmierć nastąpiła z powodu uderzenia w głowę przez nadjeżdżający pociąg.

POŻAR W POSIECZU. Onegdaj w nocy wybuchł pożar w zagrodzie Nykoły Połuka z Posiecza, pow. Bohorodczany, którego pastwą padła stodoła, wartości około 800 zł. Równocześnie ogień przeniósł się na stodołę Hrynia i Wasyla Bojków, która również spłonęła doszczętnie, wyrządzając szkodę na około 700 złotych. Pożar powstał przypadkowo.

POSTRZELENIE POSZKODOWANEGO PRZEZ WŁAMYWACZA. Onegdaj w nocy jacyś osobnicy włamali się do mieszkania Jakóba Rottenberga w Dębinie ad Skole, skąd skradli szafkę, zawierającą różnego rodzaju papierosy, tytoń oraz gotówkę. W czasie, kiedy sprawcy zamierzali z łupem wyskoczyć przez okno, zbudzeni zostali ze snu Rottenberga żona i jego trzy córki. Rottenberg, zobaczywszy sprawcę, zdołał chwycić go za rękę. Ten jednak momentalnie wyrwał się i rzucił się do okna. W tej chwili Rottenberg chwycił go za nogę z zamiarem zatrzymania, lecz sprawca wychyliwszy się przez okno, strzelił z rewolweru do Rottenberga, raniąc go lekko w prawą rękę, poczem zbiegł. Pościg za sprawcą zarządzono.

KRONIKA POLICYJNA. W nocy na 21. bm. przytrzymano w Stanisławowie Paranię Worodniak i Mikołaja Andrejczaka, których z braku przytułku i środków do życia oddano pod zarzutem włóczęgostwa do sądu. Pozatem przytrzymano pod zarzutem włóczęgostwa i opilstwa Marję Leszczyszyn, bez stałego miejsca zamieszkania, zaś dwie prostytutki, Rozalję Bakosz i Zofję Andrusiewicz oddano do sądu za przekroczenie regulaminu.

KRADZIEŻE W MIEŚCIE I W POWIATACH. Nietylko mieszkańcy Lwowa cierpią od plagi kradzieży. Tak samo włamywacze grasują i na prowincji.

Dnia 20. bm niejaki Honoch Klar.reich skradł na szkodę Halperna Feibischa w Stanisławowie ubranie wartości 300 zł. Ponadto wdocznie w dowód podziękowania groził poszkodowanemu, że go nożem przebije.

Onegdaj w nocy skradziono w Kasynie urzędniczem w Ottynji, pow. Tłumacz, gramofon, 25 płyt i 3 m. płótna, zaś na szkodę Ryfki Wejngarten, bufeciarki wspomnianego kasyna artykuły żywnościowe, wyrządzając szkodę na ogólną sumę 480 zł.

Onegdaj dostał się niewyśledzony sprawca przez otwarte okno do mieszkania Mosesa Williga w Bukaczowcach, pow. Rohatyn i skradł na szkodę zięcia jego, Juljana Kirschenblata, weksle, opiewające na 100 dol., gotówkę w kwocie 21 dol., 55 zł. w banknotach papierowych, 40 zł. w srebrze i niklowy zegarek marki „Omega“.

Tej samej nocy dokonano również kradzieży w mieszkaniu Judy Dickman w Bukaczowcach, gdzie łupem włamywacza padło 93 zł. w banknotach oraz w bilonie 36 zł.

W nocy na 17. bm. dotychczas niewyśledzony sprawca włamał się do zamkniętego mieszkania Fedora Hryniszaka w Pasiecznej, pow. Nadwórna, gdzie skradł na jego szkodę kuferek, w którym znajdowało się 2.500 zł. w gotówce. Sprawca zbiegł niespostrzeżony.

Z wydawnictw.

TORMAY CECYLJA „KSIĘGA TUŁACZY“. Powieść. 2 tomy. Wyd. Bibljoteka Domu Polskiego. r. 1928.

Cecylja Tormay należy do grona najwybitniejszych autorów węgierskich. Jej powieści, niejednokrotnie przekładane na obce języki, wyróżniane są stale przez węgierską Akademję Umiejętności. Obecnie przyswojona zostawila literaturze polskiej jej ostatnia powieść „Księga tułaczy“, przełożona przez p. St. Studnicką.

P. Tormay, podczas rewolucji Karolyi'ego i dyktatury proletarjatu — Beli Kuna, prowadziła dziennik, który później ukazał się w dwóch tomach, pod tytułem „Księga tułaczy“. W książce tej ukazuje nam we wstrząsających scenach straszliwe dni obu rewolucyj. Pisarka nie polityczje, tylko opowiada, co na Węgrzech przeszła. Dzięki mistrzowskim portretom komunistów, którzy dostali się na czoło państwa i szeregowi okropnych scen, książka ta staje się jednem z najbardziej wartościowych źródeł do zbadania duchowego świata owych czasów.

Dzieło to obiegło całą zagranicę, przyczyniło się w znacznej mierze do oświecenia Zachodu.

Książka ta zaznacza się w literaturze węgierskiej niezwykłymi artystycznymi nastrojomi; jest powieścią o głębszej myśli i niezwykłym stylu. Cecylja Tomay jest mistrzynią w odtwarzaniu sytuacyj, które wzruszają serca i utrwalają się na zawsze w pamięci.

*

JAWORNICKI ALEKSANDER „SYNOWIE KAINA“. Powieść. Dwa tomy, str. 160+166. Wyd. Bibljoteka Domu Polskiego.

Pyłem zapomnienia przysypana książka, lecz treścią, stylem i wartością zawsze nowa i zawsze jednakowej wartości.

Aleksander Jawornicki, kiedy w 1893 r. powieść tę wydał po swoim pełnym przygód romantycznych pobycie w Afryce, nie stał się głośnym ani poczytnym nawet pisarzem. Spotkała go obojętność krytyki, nikt go nie witał, jako talentu, otwierającego nowy dział polskiej twórczości piśmienniczej — literaturę podróżniczą. Czytająca publiczność inne miała wtedy tematy dla literatury, — książka pozostała nieznana. Autor zrezygnowawszy, wyjechał w świat i — nie wrócił do kraju.

Zmieniły się czasy. Dzisiaj biegnie chętnie myśl nasza w kraje dalekie, egzotyczne, pełne słońca, wrażeń i przygód. Do tych krain niedawnej dla nas bajki dziś chętnie wybieramy się w podróż z książką, która nam wszystek czar i wszystek urok tych stron dalekich odsłoni.

„Synowie Kaina“, to jedna z takich właśnie powieści.

—:::—

WIEK XX. Ukazał się Nr. 21 „Wieku **XX**“, tygodnika poświęconego sprawom społecznym, literackim i artystycznym. Numer, ozdobiony interesującemi reprodukcjami, zawiera następujące artykuły: „Co to jest syndykalizm“. — A. Lasko; „Kodyfikacja prawa narodów“ (XXXV Kongres Prawa Międzynarodowego w Warszawie) — W. W.; „Życie współczesnej poezji we Francji“ — Andre Salmon; „Przedmiot i przestrzeń“ — Wł. Strzemińskiego; „Złudzenia radjowe“ — K. Stromengera; „Wśród książek“ — L. St.; — ponadto „Przegląd prasy“ — Olfa i kronikę.

W okresie miesięcy letnich numer pisma, ukazując się w zmniejszonej nieco objętości, kosztuje zaledwie 40 gr. Jednocześnie obniżona zostaje prenumerata miesięczna (1'40) i kwartalna (4 zł.). — Adres redakcji i administracji: Warszawa, Nowowiejska 36/4.

—:::—

L. 11114/28. **Lwów, dnia 22. VIII 1928.**

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z postanowieniami art. 62. ustawy z dnia 19. maja 1920 r. Dz. Ust Rz. P. Nr. 44, poz. 272, oraz rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24. marca 1926 r. Zarząd podpisanej Kasy rozpisuje niniejszem **wybory delegatów Rady Kasy Chorych król. stoł. wol. m. Lwowa.**

Spisy uprawnionych do głosowania, sporządzone według stanu faktycznego z dnia 22. sierpnia b. r. po myśli art. 8. wyżej cytowanego rozporządzenia z grupy ubezpieczonych i pracodawców, wyłożone będą do publicznego wglądu **od dnia 5. września do dnia 17. września 1928** codziennie od godziny 8 do 20-tej w Prezydjum Zarządu, ul. Brajerowska 8 I. p front. Dnia 16. września, godzina 20, kończy się prawo wglądu.

W tym to czasie przysługuje każdemu ubezpieczonemu, odnośnie do ubezpieczonych i każdemu pracodawcy, odnośnie do pracodawców, prawo reklamacji co do wpisania lub wykreślenia ze spisu czy reklamującego czy innej osoby.

Reklamacje można wnosić tylko do Zarządu Kasy Chorych m. Lwowa, ul. Brajerowska 8., a odnosić się one mogą wyłącznie do stanu faktycznego ubezpieczonych wzgl. pracodawców, co do umieszczenia w spisach wyborców. W ciągu dni pięciu od daty otrzymania decyzji Zarządu Kasy Chorych przysługuje prawo wniesienia skargi do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, na ręce Zarządu Kasy, jedynie z powodu naruszenia ustawy i przepisów wyborczych.

Ilość delegatów mających być wybranymi wynosi w grupie ubezpieczonych **60** i tyluż zastępców, w grupie pracodawców **30** i tyluż zastępców.

Listy kandydatów, ułożonych oddzielnie dla pracodawców, oddzielnie dla ubezpieczonych mogą zawierać najwyżej dwa razy tyle kandydatów, ilu ma być wybranych delegatów. Wobec tego wzywa Zarząd Kasy do składania list kandydatów najpóźniej do dnia 26. października 1928 godzina 14-ta na ręce Zarządu Kasy, oraz poucza, że głosować można tylko na listy uznane za ważne i podane do publicznej wiadomości.

Wybory **z grupy pracodawców** odbędą się **w niedzielę dnia 18. listopada** b. r. od godziny 8—20 w salach Izby Rękodzielniczej, przy placu Strzeleckim i salach Straży Ogniowej m. Lwowa przy placu Strzeleckim, w ten sposób, że wyborcy-pracodawcy od litery A do M. głosują w salach Izby Rękodzielniczej, zaś od N do Ż w salach Straży pożarnej. Wewnątrz wymienionych lokali będą umieszczone drukowane informacyjne tablicy na kurytarzach i w odpowiednich salach.

Wybory **z grupy ubezpieczonych odbędą się w sobotę dnia 17. listopada b. r, i w niedzielę dnia 18. listopada b. r. w sposób** następujący:

a) w **sobotę** dnia 17 listopada od godziny 8 do 20-tej głosują ubezpieczeni i pracujący w przedsiębiorstwach:

1. «Arma“ fabryka broni i maszyn w fabryce przy pl. Bema 3.
2. Lwowskie Tow. Akcyjne Browarów w browarze przy ul. Kleparowskiej.
3. Spka Akc. L Zieleniewski w fabryce przy ul. Św. Marcina 11.
4. Spka Akc. Rucker fabr. konserw i „Bacon“ w gmachu fabryki na Zniesieniu.
5. Państw. Zakłady Obróbki drzewa w fabryce na Persenkówce.
6. Państwowy Monopol Spirytusowy i Państwowa Wytwórnia wódek Nr. 10. w lokalu przedsięb. na Bogdanówce.
7. Miejskie Zakłady Gazowe w gazowni przy ul. Gazowej.
8. Miejskie Zakłady Elektryczne, głosują stosownie do przydziału pracy przy ul. Wuleckiej, na Gabryelówce i na Persenkówce.
9. Miejskie Zakłady Wodociągowe w Zakładzie przy ul. Zielonej.
10. Miejskie Teatry w lokalu Teatru Wielkiego.
11. Urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze Magistratu, pracownicy Komisarjatów, Zakładów Czyszczenia miasta, kolektorów, Wydziału drogowego, kanałowego, Straży pożarnej, personel szkolny, Zakładów Opieki Społecznej, Miejskiej Kasy Oszczędności, Fizykatu, Betoniarni, Rzeźni, Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego, pogrzebowego i t. d. **w salach ratusza w Rynku,** w dwóch salach Nr. 1. od początkowej liczby nazwiska wedle alfabetu od A do K, — Nr. 2. od L do Ż.

W niedzielę dnia 18. listopada głosują:

1. **Dozorcy i służba domowa** w sześciu salach Ratusza w Rynku: w sali Nr. I. od A do E, Nr. II. od F do J, Nr. III od K do Ł, Nr. IV. od M do P, Nr. V. od R do S, Nr. VI od T do Ż.

Wszyscy inni wyborcy z grupy ubezpieczonych powyżej nie wymienieni, a których nazwiska zaczynają się na niżej wymienione litery głosują: —

na literę B w pałacu Biesiadeckich plac Halicki 10 I p.
„ „ C i D w szkole Mickiewicza ul. Rutowskiego, sala Nr. 1.
„ „ A, E i F „ „ „ „ „ „ 2.
„ „ G i I „ „ „ „ „ „ 3.
„ „ H i J „ Św. Anny, ul. Św. Anny, sala Nr. 1.
„ „ K „ „ „ „ „ „ „ Nr. 2.
„ „ L, Ł i N „ „ „ „ „ „ „ Nr. 4.
„ „ M „ „ „ „ „ „ „ gimnastyczna
„ „ O. Q i R „ Piramowicza, pl. Strzelecki, sala Nr. 1.
„ „ P „ „ „ „ „ Nr. 2.
„ „ S „ Mickiewicza ul. Rutowskiego sala Nr. 4.
„ „ U, V, W „ Staszica, ul. Podwale, sala Nr. 1.
„ „ T, Z i Ż. „ „ „ „ „ Nr. 2.

Uprawnionymi do głosowania są ci pracujący, którzy w dniu 22. sierpnia b. r. byli ubezpieczeni w Kasie Chorych m. Lwowa, ukończyli 20 rok życia i są umieszczeni w spisie wyborców. Ubezpieczeni, którzy zatrudniają jedną lub dwie osoby, głosują wyłącznie w grupie ubezpieczonych.

Uprawnionymi do głosowania są ci pracodawcy, którzy w dniu 22. sierpnia b. r. pracujących ubezpieczali w Kasie Chorych m. Lwowa. Ubezpieczeni, zatrudniający więcej niż dwie osoby, głosują wyłącznie w grupie pracodawców.

Każdy wyborca głosuje osobiście. Pracodawcy, będący osobami prawnymi, głosują, za pośrednictwem uprawnionych pełnomocników. Pracodawcy, zatrudniający więcej niż 30 ubezpieczonych, mogą głosować za pośrednictwem upoważnionych przez siebie zastępców. Zastępca może głosować tylko w imieniu jednego pracodawcy.

Wyborcy winni przy głosowaniu posiadać dowody stwierdzające ich tożsamość (dowód osobisty, książeczka Kasy Chorych i t. p.) i na żądanie przewodniczącego Komisji wyborczej je okazać.

Karty wyborcze muszą być barwy białej i zawierać tylko numer listy kandydatów uznanej za ważną. Wszelkie inne karty są nieważne.

Głosujący otrzymuje od przewodniczącego Komisji wyborczej kopertę, do której wkłada kartę wyborczą.

Za Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa.

Przewodniczący Zarządu
Chrystowski Michał.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. D. Sapiehy 77. — Tel. 496.